

Józef Domobisz (931) urodzony 15 maja 1924 r.,
jeden z najstarszych mieszkańców Zdowa.

Podczas wojny, zaprzyjaźniony z jedną z rodzin
żydowskich, które mieszkały w Zdowie.

Poniżej została spisana historia, której był świadkiem.

"Miałem wtedy 21 lat. W Zdowie mieszkały około
trzy rodziny żydowskie. Pamiętam imiona jednej rodziny:
Sura, Majer, Majerowa, Język, Herslik, David oraz
Muniek - mój przyjaciel. Przed wojną rodzina ta była
bardzo bogata. Mieli sklep, dzięki któremu pomagali
mieszkańcom Zdowa. Gdy zaczęła się wojna światowa
Niemcy zaczęli prześladować rodziny żydowskie. Spalili
im sklep i dom, co sprawiło, że nie mieli żadnego
schronienia. Mimo tego, iż przyjaźniłem się z Muniem
(nasem pasaliśmy krowy) nie mogłem im dać dochu
nad głową (pomagałem im przetrwać), ponieważ Niemcy
przychodzili często mnie odwiedzić i dopytawali o Żydów.
Nie wykażem ich! Za co później (ten. po wojnie) podziękowały
mi pozostałe rodziny żydowskie, które przetrwały.
Historia rodziny, z którą się przyjaźniłem dobiegła końca
w dniu, w którym została rozstrzelana. Niemcy sześć
rodzin zabili na tzw. Waleńcu. Jedynie Munkowi
udało się uciec, ale niestety Niemcy, tak go dopadli.
Został rozstrzelany na Mokradlu, gdzie do dziś
chodzę i palę znicze, ponieważ wiem, w którym miejscu
został pochowany. Po całym tym zdarzeniu ułożyłem
się do łóżka i widziałem ślady krwi i miejsce
pochówku."

Źródło: Józef Domobisz
ur. 15.05.1924 r.

